

JOLANTA IGNATOWICZ-SKOWROŃSKA

Uniwersytet Szczeciński, Wydział Filologiczny  
Szczecin

## Modyfikacje zwrotu *podbijać komuś bębenka* we współczesnej polszczyźnie

### Słowa kluczowe

frazeologia, innowacje formalne, innowacje semantyczne

### Keywords

phraseology, formal innovations, semantic innovations

Zwrot **podbijać bębenka** – według informacji zawartych w *Nowej księdze przysłów i wyrażzeń przysłowiowych polskich* – funkcjonuje w polszczyźnie od XVI wieku, jego pierwsza odnotowana aktualizacja pochodzi ze *Zwierzynca* Mikołaja Reja, gdzie czytamy: *Czart Iwanowi bębenka podbija* (NKPP I, 78). Autorzy słownika objaśniają sens połączenia, ujmując go w ramy definicji synonimicznej ‘podżegać, podburzać, zachęcać do złego’. Ponadto pod analizowanym hasłem umieszczają odsyłacz do hasła KLIN 5, gdzie odnajdujemy jego późniejszy, bo XVII-wieczny synonim, a mianowicie połączenie **podbić klina** w znaczeniu ‘podjudzić kogoś, także wbić w pychę’ (NKPP II, 77). Genezę związku wyjawiał Władysław Dynak<sup>1</sup>, powtórzył ją Stanisław Bąba w artykule z 1994 roku poświęconym naszemu zwrotowi, zauważając, że: „Wiąże się ona z dawnymi realiami myśliwskimi, a dokładnie – z polowaniem z sokołami, które – jak wiadomo – łowią tylko w locie. Żeby zatem ułatwić sokołowi schwytywanie ofiary, musiano ją w jakiś sposób wypłoszyć, nakłonić do zerwania się do lotu, wyfrunięcia. Czyniono to przy użyciu bębna. Bicie w bęben działało także

---

<sup>1</sup> W. Dynak, *Łowy, lowcy i zwierzyna łowna w przysłowiaach polskich*, Wrocław 1993, s. 50–51.

podniecająco na sokoły, a więc niejako podjudzało i podżegało je do napaści na upatrzoną ofiarę. Z przeniesienia tej obserwacji na stosunki międzyludzkie rozwinęło się pierwotne znaczenie zwrotu *podbijać (podbić) komuś bębenka* ‘podżegać, podburzać, zachęcać do złego’<sup>2</sup>.

Z czasem nastąpiła ewolucja znaczeniowa zwrotu, bo już w *Słowniku frazeologicznym. Poradniku dla piszących* Antoniego Krasnowolskiego i Henryka Gallego z roku 1928 *podbijać komuś bębenka* zostało objaśnione jako ‘schlebiać mu’ (SF-KG, 79). Przybliżył jej etapy w cytowanym wyżej artykule S. Bąba, stwierdzając:

1. po pierwsze, gdy zwrot rozszerzył swoją odnośność do stosunków międzyludzkich, w podżeganiu kogoś do złego rolę bębenka mogło odgrywać pochlebianie mu, co sprawiło, że w znaczeniu zwrotu pojawił się nowy odcień ‘pochlebiać komuś’;
2. po drugie, z czasem zwrotem zaczęto określać sytuacje, kiedy zachęcano kogoś nie tylko do czegoś złego, ale i do dobrego, co sprawiło, że zatarła się informacja o intencji zachęcania, a zwrot zyskał nowy sens ‘zachęcać do czegoś’;
3. po trzecie, współcześnie w znaczeniu zwrotu współlistnieją obie treści: 1. ‘pochlebiać komuś’ i 2. ‘zachęcać do czegoś’, przy czym dominująca jest treść pierwsza ‘pochlebiać komuś’, rzadziej realizowana – druga ‘zachęcać do czegoś’<sup>3</sup>.

Jak zaznaczyłam, profesor Bąba sformułował swoje uwagi na temat interesującego nas zwrotu w roku 1994. Dzisiaj, a więc ponad 20 lat później, nawet doraźna obserwacja uzusu frazeologicznego przekonuje, że związek podlega dalszym modyfikacjom, którym poświęcam niniejsze rozważania. Analizowane w dalszej części artykułu przykłady jego aktualizacji pochodzą – z wyjątkiem jednego cytatu pozyskanego za pomocą wyszukiwarki Google – z Narodowego Korpusu Języka Polskiego IPI PAN (dalej: NKJP) oraz z Internetowego Archiwum „Rzeczpospolitej”.

Przypomnijmy, że z perspektywy współczesnej normy frazeologicznej tytułowy zwrot jest związkiem jednokształtnym<sup>4</sup>, frazeologicznym imperfectivum tantum<sup>5</sup>, otwierającym dwa miejsca dla elementów kontekstu minimalnego, podmiotu i dopełnienia, przy czym i podmiot, i dopełnienie muszą być wyrażone rzeczownikami osobowymi: *ktoś + podbija*

<sup>2</sup> Por. S. Bąba, *Podbijać komuś bębenka*, „Język Polski” 1994, LXXIV, z. 2, s. 142–144, cyt. za: idem, *Komentarze frazeograficzne*, Poznań 2012, s. 143.

<sup>3</sup> S. Bąba, *Podbijać komuś bębenka*, s. 144.

<sup>4</sup> Większość współczesnych dużych zbiorów frazeograficznych rejestruje zwrot jako związek jednokształtny, defektywny pod względem aspektu, frazeologiczne imperfectivum tantum *podbijać komuś bębenka* (SF-KG, 79; SFS I, 98; SFWP-BL, 32; WSF PWN, 14–15).

<sup>5</sup> Jako związek wielokształtny, wyróżniający zarówno aspekt niedokonany, jak i dokonany *podbijać komuś bębenka* odnotowane zostało tylko w *Wielkim słowniku frazeologicznym języka polskiego* P. Müldnera-Nieckowskiego. W cytacie ilustrującym użycie związku pojawia się jego forma dokonana *podbić komuś bębenka*: *Mysłisz, że jak mu podbijesz bębenka, to spojrzysz na siebie laskawiej?* (WSF-MN, 65). Przypomnijmy gwoili ścisłości, że w słowniku tym przyjęto, że postacią hasłową dla zwrotów, jeśli są nie-defektywne pod względem aspektu, jest postać niedokonana.

**bębenka + komus**<sup>6</sup>. Obserwacja aktualizacji związku w uzusie przekonuje, że mamy tutaj do czynienia z wieloma różnego typu użyciami innowacyjnymi<sup>7</sup>. Modyfikacje płaszczyzny leksykalnej związku sprowadzają się do dwóch typów zabiegów: wymian i rozwinięć składu komponentowego połączenia. Mniej licznie reprezentowane innowacje wymieniające sprowadzają się do wymiany komponentu werbalnego *podbijać* na czasownik *podkreślać*. NKJP takie użycia dokumentuje tylko kilkoma przykładami:

*Kurdowie chcą ojczyzny i niepodległego państwa – głoszone w **podkrecającej emocjonalny bębenek** odezwie. Napady Kurdów i pogrzeby zabitych żołnierzy tureckich pokazywano w tak dramatycznej formie, że można było pomyśleć, iż odtąd każdy Turek musi zabić pierwszego lepszego Kurda. Na szczęście Kurdowie i Turcy znali się od stuleci tak dobrze, że wszystkie próby szczucia ich do krwawych zatargów okazały się chybione.* (NKJP, „Gazeta Wyborcza” 1995-03-27).

*Chcę też powiedzieć, że uwagi sformułowane tu przez niektórych posłów, że minister skarbu państwa podjął decyzję w sprawie G-8, są informacjami nieprawdziwymi. Byłoby dobrze, abyśmy w tak drażliwej od strony społecznej, gospodarczej, również i medialnej sprawie nie **podkrecaли бębenка**, bo to nikomu i niczemu nie służy, a już na pewno nie służy gospodarce.* (NKJP, Sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu RP z dnia 30.01.2004, 4 kadencja, 67 posiedzenie, 6 dzień, 2004).

Liczniesze są innowacje rozwijające, które polegają na uzupełnianiu obu składników leksykalnych związku dodatkowymi określeniami. Tylko okazjonalnie – jak przekonuje lektura kontekstów zawartych w NKJP – rozwijany jest znominalizowany komponent werbalny, który – co ilustruje poniższy cytat – uzupełnia przydawka pozostająca z nim w związku zgody:

*Dlatego właśnie bez większego kłopotu można było przewidzieć, co powie prezydent Bush w czasie swej krótkiej oficjalnej wizyty w Warszawie. Nawet **propagandowe podbijanie bębenka**, któremu towarzyszyła hałaśliwa gadanina o wielkim, wręcz przełomowym znaczeniu prezydenckiego wystąpienia w hallu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, nie zdołały zmienić rzeczywistości.* (NKJP, „Dziennik Polski” 2001-06-25).

Liczniesze poświadczenia odnalazłam dla rozwinięć komponentu nominalnego, który uzupełniają przydawki w związku zgody i/lub w związku rządu. Przykłady rozwinięć przydawkami w związku zgody typu **podbijanie narodowego/partyjnego/nacjonalistycznego/**

<sup>6</sup> Taką postać zwrotu rejestrują w swoim normatywnym słowniku frazeologicznym S. Bąba i J. Li-berek (por. SFWP-BL, 32).

<sup>7</sup> Innowacje frazeologiczne i ich typy rozumiem tak, jak zdefiniował je S. Bąba w pracy: *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań 1989.

**moralnego/propagandowego/prezesowskiego/populistycznego/nadwiślańskiego/imperialnego/politycznego/antyprywatyzacyjnego bębena** zawierają poniższe konteksty:

*Polak już widzi się oczyma duszy na Zachodzie, a dotychczasowe powodzenie w drodze do NATO i Wspólnoty Europejskiej tylko **podbija mu narodowy bębenek**. Kapitalistyczna płaca za socjalistyczną pracę! Ale jeśli tak, to Wisła będzie tylko chwilową rubieżą w niepowstrzymanej wędrówce pieniędzy, wiedzy i techniki ku azjatyckim i Bóg wie jakim jeszcze stepom. Jak żyć bez wroga? (NKJP, „Gazeta Wyborcza” 1997-11-28).*

*Obok „**podbijania bębena**” partyjnego, od dawna widoczny był wciąż zwyżkujący wysiłek teoretyczny PPS. O ile Gomułkowska „polska droga do socjalizmu” była drogowskazem pragmatycznym, o tyle tutaj, w kręgu O. Langego, J. Topińskiego, J. Hochfelda, J. Strzeleckiego wylaniają się perspektywy szersze, spójne, dalekie od wszelkich uzurpacji totalitarnych. A tego potrzeba było wówczas najbardziej. (NKJP, Tadeusz Drewnowski, Próba scalenia: obieg, wzorce, style: literatura polska 1944–1989, 1997).*

*Minister spraw zagranicznych, pułkownik Józef Beck, utrzymywał neutralny kurs, co nie podobało się zachodnim mocarstwom, które chciały w nim widzieć współpracownika Stalina. Natomiast swoim pomniejszym sąsiadom Beck **podbijał nacjonalistycznego bębena**. Miał na oku dzielnicę Zaolzie (polski Cieszyn), którą w 1919 roku przemocą zajęli Czesi. (NKJP, „Gazeta Wyborcza” 1998-05-22).*

*Forma też jest zagrożeniem dla procesu demokracji. I jeśli stawialiście sobie państwo ambitne cele rewolucji moralnej, to nie powołujcie się na złe praktyki poprzedniego parlamentu, który jednak przyjął tę ustawę i opublikował te rewolucyjne zmiany 22 lipca. Im bardziej sobie **podbijacie, że tak powiem, moralnego bębena**, tym bardziej mizernie wyglądają dzisiejsze argumenty, w których powołujecie się na złe precedensy, bo przecież to nie były dobre precedensy. (NKJP, 17. posiedzenie Senatu RP, stenogram, wersja robocza, brak daty publikacji).*

*Czyniąc szkodę nie tyle panu Adamowi – on dla polskiego sportu zrobił tyle, że niewielu może się z nim równać – co specjalistom od **podbijania propagandowego bębena**. Stąd może refleksja niezbyt pasująca do tej radosnej chwili, ale niech tam Małysz ma niewielu przyjaciół, za to krąży wokół niego tłum ludzi, którzy znaleźli sobie sposób na życie, życie z Małyszem. Małysz w przeciwieństwie do nich był cierpliwy, zachowywał dobrą formę psychiczną i nie dawał się ponieść emocjom. (NKJP, „Gazeta Krakowska” 2003-03-25).*

*Ludziska dobrze mi życzący, a także niejawni nieprzyjaciele, na pomysł **podbijania mi bębena prezesa** samodzielnie by nie wpadli. Za wydumanką stoją niektórzy autorzy Przeglądu Sportowego, puszczający próbne balony w interesującym naród temacie następstwa po Listkiewiczu. (NKJP, „Gazeta Krakowska” 2007-01-18).*

*Nie chciała długu ani litości. Można, oczywiście, nie dostrzegać powiększających się obszarów ubóstwa, można wiadomości o dzieciach, które przychodzą głodne do szkoły, albo pozostają na podwórkach zamiast wyjechać na wakacje traktować jako*

**podbijanie populistycznego bębenka.** *Ale gdy uważniej przyjrzeć się otoczeniu można zauważyć, że biedy tej przybywa.* (NKJP, „Gazeta Krakowska” 2002-07-20).

*„Lubimy się lepić do bożków sezonowych. I rajcuje nas, gdy przy kielichu możemy druhom wyższościowo wycedzić, że jak żeśmy z dzisiejszym bożkiem pod Zgierzem wojo za komuny odwalali, to ho ho, a nawet ho ho ho...” Tak mawia wuj Jack na grzybobraniach. Kojące są nasze moce **podbijania sobie nadwiślańskiego bębenka**. Kreatywne wysysanie miodu z łąsice kombatanckich kijaszaków – to jest Polska Kreatywność Narodowa. Postaw się, a zastaw się!* (NKJP, „Dziennik Polski” 2006-03-10).

*Dopóki rząd polski nie zamknie incydentu poznańskiego w sposób przyjęty w stosunkach międzynarodowych, Rosjanie będą mieli pretekst do eskalacji działań, które nie są dla nich ważne ze względu na wagę stosunków polsko-rosyjskich, lecz z powodu doskonałej możliwości kolejnego **podbicia imperialnego bębenka** oraz okazania nic nie kosztującej stanowczości w stosunkach z sąsiadem-członkiem NATO.* (NKJP, „Dziennik Polski” 2000-03-03).

*Apeluję tylko do wszystkich: nie **podbijamy bębenka politycznego**. Jest to zbyt poważna sprawa dla Śląska i dla Polski. Czekają na nią nie tylko górnicy, jak powiedziałem, ale jest to w interesie całego państwa, gospodarki państwa. Taka po prostu jest skala problemu, takie są konsekwencje.* (NKJP, Sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu RP z dnia 24.07.1998, 3 kadencja, 25 posiedzenie, 3 dzień, 1998).

*Niestety, Wysoka Izba pamięta, co się działo na przełomie lat 1993–1994 w sferze bankowości. Pękł „bąbel” pt. Bank Śląski, nakręcono aferę tego banku i tracono czas, zajmując się **podbijaniem antyprywatyzacyjnego bębenka**. Wtedy bodajże, Wysoka Izbo, po raz pierwszy z taką siłą okazało się, że miękkie koalicyjne podbrzusze to prywatyzacja, a w szczególności prywatyzacja sektora bankowego.* (NKJP, Sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu RP z dnia 30.05.1996, 2 kadencja, 80 posiedzenie, 2 dzień, 1996).

Przykłady rozwinięć komponentu nominalnego przydawkami w związku rządu, mniej liczne w zgromadzonym materiale, zaświadczaają 4 poniższe konteksty, w których pojawiają się innowacje **podbijanie bębenka dumy narodowej/mocarstwowości/wynagrodzeń/antyklerikalizmu**:

*Czyli to, czego nam, jako narodowi, ciągle brakuje. Bardzo nie lubię eksplozji pseudopatriotyzmu, **podbijania bębenka dumy narodowej** – taka postawa zawsze była mi z gruntu obca. Bo nasz patriotyzm powinien racjonalnie przejść z ducha romantycznego do pozytywistycznego. Specjalnie dumny nigdy się nie czulem, ale jestem „na Polskę chory”, i wiem, że poza krajem nie mogę być dłużej niż tydzień.* (NKJP, www.forumowisko.pl, 2005-12-26).

*Reformowanie państwa napotka więc z konieczności na bariery trudne do pokonania. Nie uniknie się przeto **podbijania bębenka mocarstwowości** oraz efektownych*

*zabiegów mających na celu przywrócenie Rosji dawnego miejsca na arenie międzynarodowej.* (NKJP, „Dziennik Polski” 2004-03-19).

*Natomiast mogę odpowiadać za to, co jest w spółkach, w których uczestniczy minister przekształceń jako reprezentant. Jest tam taka zasada. Prosiłbym przy tej okazji tego **bębenka wynagrodzeń jeszcze nie podbijać** niepotrzebnie, bo prawda jest inna.* (NKJP, Sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu RP z dnia 11.06.1994, 2 kadencja, 22 posiedzenie, 3 dzień, 1994).

*Ludzenie własnego środowiska, że głos sumienia da się zagłuszyć przez **podbijanie bębenka antyklerykalizmu** – to oszustwo.* (NKJP, Usenet – pl.soc.polityka, 2009-12-10).

Innowacje tego typu, wyróżnione i opisane przez Jarosława Liberka<sup>8</sup> jako innowacje rozwijająco-rozszerzające, modyfikują nie tylko płaszczyznę leksykalną związku, ale i jego schemat składniowy, który dla form tak przekształconych przybiera postać: **ktos + podbija bębenka + czegoś + komuś**.

Liczną i zróżnicowaną grupę stanowią modyfikacje płaszczyzny gramatycznej związku. Obejmują one klasyczne innowacje regulujące w zakresie kategorii liczby i przypadku komponentu nominalnego oraz aspektu komponentu werbalnego. Zgodnie z normą człon nominalny związku, bez względu na liczbę podmiotu, występuje w liczbie pojedynczej. Rzadko, ale, jak pokazują zgromadzone materiały, bywa modyfikowany do formy liczby mnogiej, czego świadectwem jest poniższy cytat:

*Lenin, a potem Stalin, osiągnęli sukcesy, bo potrafili wykorzystać przyzwoitych ludzi, **podbijając im bębunki**. Gdyby ci przyzwoici, nie byli tak przyzwoici, może by zginęło mniej ludzi.* (NKJP, Usenet – pl.soc.polityka, 2002-10-21).

Jeśli chodzi o kategorię przypadku, komponent nominalny zwrotu, utrwalony w normie w formie dopełniacza liczby pojedynczej, wyjątkowo często w uzusie jest zastępowany formą mianownikową:

*– Potrzebujesz naprawdę dobrych przyjaciół, takich, którzy powiedzą ci, jaką idiotkę robisz z siebie. Najczęściej jednak wybierasz w zamian kogoś, kto będzie tylko **podbijał ci bębenek**, utwierdzając w tym, co mówisz i w co wierzysz. Fantazje, jakie stwarzasz wokół swego związku, rozwiewają się jak dym podczas prostej, szczerzej rozmowy z bezstronnym obserwatorem. Toteż skrupulatnie takowych unikasz – dodaje Katarzyna Piasecka.* (NKJP, „Cosmopolitan” 1998, nr 7).

*Wielu klientów banków marzyłoby o takim prawdziwym zeroprocentowym kredycie, a we wszystkich publikacjach o kredycie konsumenckim autorzy **podbijają bębnek**:*

<sup>8</sup> Por. J. Liberek, *Innowacje frazeologiczne w powojennej fraszce polskiej*, Poznań 1998, s. 170–176.

*jeśli kredytodawca narusza twoje prawa, możesz nie płacić za pożyczone pieniądze. Można się spodziewać, że znajdą się chętni, którzy spróbują znaleźć haka na kredytodawcę.* (NKJP, „Polityka” 2002-10-12).

*Boniek, włączając się do walki o prawa do transmisji telewizyjnych z piłkarskich meczów ligowych, zrobił przysługę polskim klubom. Najlepsze z nich zamiast 1,2 mld złotych zarobią na transakcji 2 miliardy. – Boniek **podbijając bębenek** pomógł klubom wynegocjować lepsze warunki – powiedział szef Rady Ligi i wiceprezes PZPN Andrzej Binkowski. Umowa będzie podpisana w przyszły czwartek i ma być ważna przez 3,5 roku.* (NKJP, „Gazeta Wyborcza” 1994-11-04).

*Przed meczami **podbijaliśmy bębenek**. Zrobiliśmy z Polaków faworytów spotkań z Anglią, Szwecją. A tylko zawodnicy, którzy czują się mocni, wytrzymają taką presję. U przeciętnych lub słabych, choć ambitnych, taka sytuacja wywołuje strach, blokuje.* (NKJP, „Gazeta Wyborcza” 1999-04-02).

Modyfikacje tego typu, w wypadku konstrukcji s frazeologizowanych raczej niezastępujące na aprobatę normatywną, mają swoje źródła w obserwowanej już od dawna w polszczyźnie ekspansji form biernikowych, które wypierają starsze dopełnienia dopełniaczowe<sup>9</sup>.

Rzadkie są natomiast modyfikacje w zakresie aspektu, co potwierdza przypuszczenie normatywistów, że współcześnie związek ten funkcjonuje jak imperfectivum tantum. W swoich materiałach odnotowałam tylko jeden kontekst, w którym posłużono się formą dokonaną zwrotu:

*Dopóki rząd polski nie zamknie incydentu poznańskiego w sposób przyjęty w stosunkach międzynarodowych, Rosjanie będą mieli pretekst do eskalacji działań, które nie są dla nich ważne ze względu na wagę stosunków polsko-rosyjskich, lecz z powodu doskonałej możliwości kolejnego **podbicia imperialnego bębena** oraz okazania nic nie kosztującej stanowczości w stosunkach z sąsiadem-członkiem NATO.* (NKJP, „Dziennik Polski” 2000-03-03).

Ostatni typ innowacyjnych pod względem formalnym użyć tytułowego związku reprezentują innowacje rozszerzające, przy czym zarówno w pozycji podmiotu, jak i dopełnienia mogą się pojawić – wbrew normie – rzeczowniki nieosobowe, co ilustrują poniższe konteksty:

*Często zwyczajnie kota w worku. Fundusze inwestujące w akcje **podbijały jej bębenka**, bo każdy nowy zakup wywoływał chwilową euforię i skok cen akcji. Można było nieźle zarobić. W szczytowych momentach za akcję płacono ponad 80 zł. Dziś warte są 6-7 zł, choć bywało gorzej.* (NKJP, „Polityka” 2007-09-29).

<sup>9</sup> Por. na ten temat: D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1986, s. 304–319.

*Z jednej strony prawicowe bulwarówki podsycaly lęki mieszczaństwa i agresję do „czerwonych małp”. Z drugiej – prasa liberalna **podbijała młodym bębenka** aż po wymyślanie im programowych hasel, jak choćby głośnego: „Nie wierz nikomu po trzydziestce”, czy: „Kto dwa razy śpi z tą samą dziewczyną już jest członkiem establiśmentu”. (NKJP, „Polityka” 2008-04-05).*

*Co gorsza, wmanewrowali samego skoczka we współautorstwo dymisji dotychczasowego szkoleniowca. Przy okazji miało miejsce mało pedagogiczne **podbijanie bębenka Adasiowemu, przesadnemu mniemaniu o sobie**. Powstało w ten sposób przekonanie o dozgonności zwycięstw Małysza, a każde odchylenie od tej iluzji, wywoływało panikę w ekipie. (NKJP, „Gazeta Krakowska” 2004-12-10).*

*Inaczej mówiąc, ten „Powrót Odysa” to rozpaczliwie płaski drobiazg artysty, który pogał, że w Polsce może już robić wszystko. Siedzi więc na widowni i **podbija bębenka swemu zawstydzająco tandetnemu dziełku**. Dosłownie podbija, bo siedzi i wali w bęben, a jakiś tajny, w kulisach zaczajony Mruczący Skunks Nocy odpowiada Lupie bębnieniem własnym, i tak sobie rozmawiają – jak Indianin z Indianinem – podśpiewując czasami rytualne pieśni swych dziadów, co pomarli, gdy nastala zimna Jesień Czejenów. (NKJP, „Dziennik Polski” 2000-06-10).*

*Wczorajszy post dotyczący wybryków rapera/ nie rapera Lil’ Wayne’a wywołał małą burzę. Jakkolwiek przekleństwa kierowane w stronę organizacji Miami Heat oraz jej graczy należałoby uznać za infantylny wybryk obliczony na podbicie bębenka własnej popularności, facet nie kłamał mówiąc, że spał z żoną Chrisa Bosh’a. (<http://www.gwiazdybasketu.pl/chris-bosh-x-lil-wayne-przepychanek-ciag-dalszy>, dostęp: 28.10.2015).*

Jak z dotychczasowych rozważań wynika, analizowany związek podlega bardzo licznym transformacjom formalnym, które zasadniczo nie uzyskują aprobaty normatywnej. Modyfikacje rozwijające typu *podbijanie patriotycznego bębenka* piętnował Stanisław Bąba, pisząc: „Tak powstałe innowacje są na pewno niepoprawne, gdyż zawarty w ich pierwowzorze człon *bębenek* nie wymaga żadnych dodatkowych określeń, rozwijanie go zaś sprzyja wyodrębnianiu absurdalnych połączeń typu *plotkarski bębenek, narodowy bębenek, hurrapatriotyczny bębenek*”<sup>10</sup>.

Kwestią dyskusyjną okazały się wymieniane wcześniej tzw. innowacje rozwijająco-rozszerzające, które w ocenie Anny Pajdzińskiej zasługują na akceptację, są bowiem przejawem dalszej ewolucji znaczeniowej zwrotu, zaświadczać wykrystalizowanie się w jego treści nowego sensu ‘powodować potęgowanie się jakiegoś uczucia albo stanu kogoś’<sup>11</sup>. Czy tak jest rzeczywiście, spróbuję odpowiedzieć w dalszej części rozważań. W tym miejscu

<sup>10</sup> S. Bąba, *Podbijać komuś bębenka*, s. 145.

<sup>11</sup> Por. A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, B. Rejakowa, *Z zagadnień frazeologii. Problemy leksykograficzne*, Warszawa 1987, s. 53–54.



należy dodać, że nietrafna była diagnoza autorów *Słownika języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka, którzy opatrzyli zwrot kwalifikatorem *przestarzałe*<sup>12</sup>. Związek jest bardzo popularny w uzusie, choć nadmierna innowacyjność jego aktualizacji świadczy o tym, że w pamięci użytkowników języka słabo utrwalona jest jego poprawna postać formalna, geneza, ale i też znaczenia. Atrakcyjny z jakichś powodów dla Polaków związek broni się przed wyjściem z użycia, nawiązując wtórne relacje znaczeniowe z innymi połączeniami i słowami, zapożyczając od nich swoje nowe treści. Odwołując się do terminologii z zakresu semantyki historycznej, można by rzec, że podlega atrakcji paronimicznej innych jednostek leksykalnych, lepiej utrwalonych w pamięci mówiących czy bardziej dla nich wyrazistych, *mocnych*, jak powiedziałby Witold Cienkowski, opisujący te zagadnienia na materiale wyrazowym w pracy *Teoria etymologii ludowej*<sup>13</sup>.

Przejdźmy zatem do analizy znaczeń tytułowego związku realizowanych w zgromadzonych przeze mnie jego aktualizacjach. Zauważmy najpierw, że i w moich badaniach znajduje potwierdzenie uwaga S. Bąby, że współcześnie zwrot częściej używany jest w znaczeniu ‘pochlebiać komuś’ niż ‘zachęcać kogoś do czegoś’. Konteksty 1–3, zaczerpnięte z NKJP i Archiwum Internetowego „Rzeczpospolitej”, zaświadczenia aktualizacje związku w tym właśnie, utrwalonym przez tradycję znaczeniu:

- (1) *Co ma do zaproponowania opozycja? Licytację na patriotyzm? Zadarcie jednocześnie z Rosją, Niemcami i Unią Europejską? Albo legalizację marihuany i małżeństw gejowskich jako receptę na nowoczesność? Większe zasiłki dla ubogich i więcej kobiet we władzach? Czasem zdarzy się jakiś głos wołającego na puszczy. Jeden z prominentnych polityków (nie wspomnę który, aby **mu nie podbijać bębenka**) napomniął nas niedawno, byśmy przestali się podniecać liczbą montowni cudzych pojazdów oraz miejsc pracy przez takie inwestycje stworzonych; one i tak nieuchronnie odpłyną dalej na wschód, gdzie praca jest jeszcze tańsza. A my zostaniemy... No właśnie! Tylko że dzisiejsi politycy już dawno będą na emeryturze, a wchodzące dziś w dojrzałość roczniki daremnie przeklinać będą ojców i dziadków, którzy zmarnowali historyczną szansę.* (IA „Rzeczpospolita” 11 lipca 2014).
- (2) *Kiedy znowu niedawno odwiedziłem Nicolasa, wydał mi się trochę bardziej melancholijny niż zwykle (przeżył wszystkich swoich rówieśników, a co gorsza, wielu młodszych od siebie, w tym, ostatnio, Franka Zappę) i nieco mniej energiczny (choć wciąż potrafi dyrygować dwiema rękami na dwa różne tempa). Kiedy mu przypominam jego uwagę, że gdyby Mozart dożył jego wieku, mógłby być mentorem młodego Wagnera, on natychmiast sam **sobie podbił bębenek**: – Gdyby Schubert dożył mojego wieku, mógłby być moją niańką.* (NKJP, Janina Kumaniecka, *Saga rodu Słonimskich*, 2003).

<sup>12</sup> Na ten fakt zwracał już uwagę S. Bąba, *Podbijać komuś bębenka*, s. 144.

<sup>13</sup> Por. W. Cienkowski, *Teoria etymologii ludowej*, Warszawa 1972, s. 18.

- (3) *Potrzebujesz naprawdę dobrych przyjaciół, takich, którzy powiedzą ci, jaką idiotkę robisz z siebie. Najczęściej jednak wybierasz w zamian kogoś, kto będzie tylko **podbijał ci bębenek**, utwierdzając w tym, co mówisz i w co wierzysz. Fantazje, jakie stwarzasz wokół swego związku, rozwiewają się jak dym podczas prostej, szczerzej rozmowy z bezstronnym obserwatorem. Toteż skrupulatnie takowych unikasz – dodaje Katarzyna Piasecka. (NKJP, Cosmopolitan 1998, nr 7).*

W cytacie 1 jest mowa o poglądach, hasłach, propozycjach polityków tworzących w roku 2014 opozycję wobec rządzących partii PO i PSL. Wypowiedź jednego z nich autor artykułu przytacza, bez wymieniania jego nazwiska, aby – jak pisze – **nie podbijać mu bębenka**, czyli aby mu nie schlebiać. Cytat 2 traktuje o amerykańskim kompozytorze Nicolasio Slonimskim (bracie stryjecznym Antoniego Slonimskiego), który podczas rozmowy na temat znanych postaci świata muzyki poważnej sam sobie schlebia (**sam sobie podbił bębenek**), stwierdzając, że gdyby Szubert dożył jego wieku, mógłby być jego niańką (przypomnijmy, Nicolas Slonimsky żył 101 lat). W cytacie 3 Katarzyna Piasecka, aktorka, artystka kabaretowa, konferansjerka, sygnalizuje komuś, że wybierając sobie przyjaciół, preferuje tych, którzy mu będą schlebiać (**podbijać bębenek**), a nie ludzi bezstronnych, mówiących prawdę.

Dopowiedzmy, że to tradycyjne znaczenie – czego świadectwem są przytoczone przykłady – jest czytelne przede wszystkim w tych cytatach, w których mamy do czynienia z poprawną aktualizacją schematu składniowego związku, a więc wszędzie tam, gdzie zwrot jest realizowany jako jednostka dwumiejscowa, otwierająca dwa miejsca na linii tekstu dla osobowo wyrażonych mianownikowego podmiotu i celownikowego dopełnienia: **ktoś podbija bębenka komuś**. Takich aktualizacji w zgromadzonym materiale 89 kontekstów jest jednak niewiele – 23%. Reszta, czyli 77% to użycia innowacyjne, w których schemat składniowy jest modyfikowany. Najczęściej wyzerowaniu ulega pozycja dopełnienia, czyli zwrot aktualizowany jest w postaci **ktoś/coś podbija bębenka/bębenek** – 49% wszystkich aktualizacji. Zauważalne są również użycia, w których wyzerowaniu pozycji dopełnienia towarzyszy rozwijanie komponentu nominalnego przydawką rzeczowną w składni rządu (11%), czyli użycia typu **ktoś/coś podbija bębenka/bębenek czegoś**. Aktualizacje zwrotu oparte na zmodyfikowanym schemacie składniowym są często pod względem znaczeniowym słabo czytelne, z trudem dają się uporządkować w jakieś zwarte grupy o wyrazistych cechach znaczeniowych. Aktualizacje takie zaświadcniają jednak wyraźnie, że w semantyce związku również zachodzą przeobrażenia.

Z tradycyjnym, choć współcześnie rzadszym – co sygnalizował S. Bąba<sup>14</sup> – znaczeniem ‘zachęcać kogoś do czegoś’ mamy do czynienia w cytacie 4:

<sup>14</sup> S. Bąba, *Podbijać komuś bębenka*, s. 144.

(4) *Jednak najbardziej intrygującym przepisem nowej ustawy jest ten, który upoważnia klienta do spłacenia jedynie kwoty kapitału bez odsetek, prowizji i innych opłat, jeśli stwierdzi, że kredytodawca naruszył jego prawa. To naruszenie dotyczyć musi wymogów nałożonych na kredytodawcę, związanych z pisemną formą umowy i jej zawartością, zwłaszcza z zamieszczeniem informacji na temat całkowitego kosztu kredytu i rzeczywistej stopy procentowej. Żadnych awantur, sądu, czekania na proces i dowodzenia swoich racji. Po prostu zwracamy tyle, ile pożyczaliśmy i już. Wielu klientów banków marzyłoby o takim prawdziwym zeroprocentowym kredycie, a we wszystkich publikacjach o kredycie konsumenckim autorzy **podbijają bębenek**: jeśli kredytodawca narusza twoje prawa, możesz nie płacić za pożyczone pieniądze. Można się spodziewać, że znajdą się chętni, którzy spróbują znaleźć haka na kredytodawcę. Rozstrzygając we własnej sprawie łatwo dopatrzeć się krzywd i naruszeń prawa.* (NKJP, „Polityka” 2002-10-12).

Mowa w nim o wyjątkowo korzystnej dla obywateli ustawie o kredycie konsumenckim, która weszła w życie 19 września 2002 roku i przewidywała możliwość spłaty tylko kwoty kapitału bez odsetek, prowizji itd., jeśli klient stwierdzi, że kredytodawca naruszył jego prawa. Autorzy publikacji na temat rzezonego kredytu konsumenckiego zachęcali do korzystania zeń (**podbijali bębenek**), argumentując możliwościami, jakie przewidywała nowa ustawa.

W dwóch kolejnych cytatach możemy dopatrywać się aktualizacji treści, którą uznano za nieobecną we współczesnej polszczyźnie, a mianowicie ‘zachęcać do złego, podburzać, judzić’:

- (5) *Po raz kolejny wyrazy „szacunku” Stefan Niesiołowski złożył mi na łamach „Gazety Wyborczej” w miniony poniedziałek w tekście „Nienawidzę Stauffenberga”. Dowiedziałem się tym razem, że jestem „specjalistą od **podbijania antyniemieckiego bębenka**, bezwstydnym w swoim propisowskim lizusostwie”, a mój tekst sprzed dwóch lat to „beźmiar nieuctwa”. (IA „Rzeczpospolita” 23 lipca 2009).*
- (6) *Prowokujące pokerowe pytanie „Jak oszukać Rosję?” przez wieki męczyło polskich mężów stanu i wojskowych. Czy ta partia już się skończyła? Jestem optymistą. Po raz pierwszy od pięciuset lat mamy szansę poprawnie ułożyć sobie stosunki ze wschodem. Nie ma tematów spornych, nie musimy brać się za łby w walce o ziemie litewsko-ruskie. Dlatego warto przestać **podbijać antyrosyjski bębenek**. Oczywiście, gdy Putin mówi o eksterytorialnych korytarzach, odpowiedź może być tylko jedna. Myślę też, że psychologiczny przełom w naszych stosunkach dokonał się w czasie wizyty prezydenta Rosji w Polsce. Putin złożył kwiaty pod pomnikiem Armii Krajowej i to był piękny gest. (IA „Rzeczpospolita” 03 sierpnia 2002).*

W cytacie 5 Stefan Niesiołowski zarzucił dziennikarzowi „Rzeczpospolitej”, Cezaremu Gmyzowi, że jest „**specjalistą od podbijania antyniemieckiego bębenka**”, czyli jest kimś,

kto zachęca do prowadzenia antyniemieckiej polityki, a może lepiej: kimś, kto podjudza do antyniemieckich postaw. W cytacie 6 przytoczony został fragment rozmowy przeprowadzonej przez Bartosza Marca z Andrzejem Romanowskim, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, literaturoznawcą i publicystą, autorem książki *Jak oszukać Rosję?* Romanowski, a rozmowa odbywa się w 2002 roku, zwraca uwagę na dobry okres w relacjach polsko-rosyjskich: *Nie ma tematów spornych, nie musimy brać się za lby w walce o ziemie litewsko-ruskie*. Taki moment – jego zdaniem – stwarza możliwość poprawnego ułożenia sobie kontaktów z tym krajem. Sugeruje więc, że *warto przestać **podbijać antyrosyjski bębenek***, czyli warto zrezygnować z zachęcania do antyrosyjskich zachowań, podjudzania w kierunku takich zachowań.

Zauważmy jednak, że omawiane innowacje *podbijanie antyniemieckiego bębena* czy *podbijanie antyrosyjskiego bębena* można też interpretować w kategoriach grania na jakichś nastrojach, uczuciach. *Słownik frazeologiczny języka polskiego* Stanisława Skorupki rejestruje wymiennocłonowy związek *grać na uczuciach, zmysłach, słabości, skłonności, zacofaniu* itp. w znaczeniu ‘wykorzystywać czyjeś uczucia, zmysły, słabości, skłonności, zacofanie itp. jako środek osiągnięcia zamierzonego celu’ (SFS I, 259). *Specjalista od podbijania antyniemieckiego bębena* to ktoś, kto dla osiągnięcia jakichś celów wykorzystuje wciąż jeszcze żywe w polskim społeczeństwie nastroje antyniemieckie, gra na nich. Podobnie z drugą innowacją: *warto przestać **podbijać antyrosyjski bębenek*** to – innymi słowy – zachęta do rezygnacji z grania na równie żywych w narodzie nastrojach antyrosyjskich. Aktualizacji tytułowego zwrotu bazujących na sensach niesionych przez wymiennocłonowy związek *grać na uczuciach, zmysłach, słabości, skłonności, zacofaniu* itp. jest w zebranych przeze mnie materiale sporo. Dla ich dokumentacji, bez szczegółowej analizy, przywołajmy jeszcze kilka kontekstów:

- (7) *Uczył się szybko i dobrze, był nienasycony w zdobywaniu wiedzy teatralnej, miał teatr we krwi. Był nieodrodnym synem egzaltowanej aktorki rosyjskiej, co oznaczało także – i miał tego wciąż ostrzejszą świadomość – że był synem Rosjanki. Polakiem czuł się nawet nie do połowy; drażniły go z jednej strony polskie fochy w stosunkach międzyludzkich, ciągle braki w ludzkim poczuciu powagi, z drugiej skłonności do **podbijania bębena narodowego**, a właściwie upodobania do strojenia min narodowych. Gdy słuchał wykładów i przypatrywał się ćwiczeniom praktycznym na wydziale reżyserii, podziwiając dar wielkiego nauczyciela i wybitnego reżysera, wpatzonego w wizję polskiego „teatru monumentalnego”, mówił odruchowo w duchu: ja piłem od wczesnej młodości z innego źródła, ze źródła podarowanej mi przez matkę ewangelii Czechowa. (NKJP, Gustaw Herling-Grudziński, *Biała noc miłości – opowieść teatralna*, 2004).*
- (8) *Dopóki rząd polski nie zamknie incydentu poznańskiego w sposób przyjęty w stosunkach międzynarodowych, Rosjanie będą mieli pretekst do eskalacji działań, które nie są dla nich ważne ze względu na wagę stosunków polsko-rosyjskich, lecz*

z powodu doskonałej możliwości kolejnego **podbicia imperialnego bębenka** oraz okazania nic nie kosztującej stanowczości w stosunkach z sąsiadem-członkiem NATO. Czy więc rzeczywiście warto było pozwalać kilkunastu niedowarżonym młodzieńcom na demonstrację prowadzącą do zagrożenia interesów Polski? Czy nadal władzom brakuje zdecydowania i wyobraźni, że nie potrafią sobie poradzić z powstałym kłopotem? Zapewne jednocześnie będziemy prosić o udzielenie dalszej pomocy w podejmowanych próbach uwolnienia polskich uczonych zagarniętych przez bandziorów na Kaukazie. (NKJP, „Dziennik Polski” 2000-03-03).

- (9) Kaczyński przekroczył pewną granicę – między konsekwentnym i upartym kulturowym konserwatyzmem, z którego go znamy, a zwyczajnym szczuciem na słabszych i **podbijaniem rasistowskiego bębenka**, w rytmie podrzuconym przez brunatnych nacjonalistów obnoszących ucięty świński leb po Alejach Jerozolimskich. (<http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20150917/dymek-kaczynski-o-uchodzcach-sejm>, dostęp: 28.10.2015).

Nie sposób nie zauważyć, że sygnalizowane nowe treści połączenia wiążą się z zabiegiem rozwijania jego struktury przydawkami przymiotnymi pozostającymi w składni zgody z komponentem nominalnym zwrotu. Jest to – jak sądzę – efekt modyfikowania połączenia na płaszczyźnie formalnej do postaci z wyzerowaną pozycją dopełnienia: **ktoś/coś podbija bębenka/bębenek**. W takim kształcie związek kojarzy się mówiącym z graniem, a ściślej rzecz biorąc, z przenośnym graniem na uczuciach, emocjach itd., ale wydaje się niekompletny treściowo. By ujawnić obiekt owej gry, potrzebne są właśnie przydawki przymiotne, które doprecyzowują treść zwrotu, mówiąc, o podbijanie jakich uczuć, nastrojów czy postaw chodzi. W naszych przykładach – jak pamiętamy – odpowiednio: antyniemieckich, antyrosyjskich, narodowych, imperialnych i rasistowskich.

A zatem zmodyfikowane formalnie postaci związku są podatne na treści znaczeniowe innych jednostek leksykalnych – wyrazowych i frazeologicznych, z którymi mówiący wtórnie wiążą używany przez siebie zwrot o niejasnej dla nich genezie. Asocjacje prowadzą do przeniesienia sensu jednostki leksykalnej lepiej znanej mówiącym na sens połączenia o niejasnej genezie i słabo utrwalonym w pamięci mówiących znaczeniu. Jak wynika z moich dotychczasowych badań, jest to zjawisko dość typowe dla frazeologizmów<sup>15</sup>. Mamy z nim do czynienia również w kolejnej grupie przykładów, w których zwrot **podbijać bębenka/bębenek** (znów z wyzerowaną pozycją dopełnienia) podlega skojarzeniom z częściowo z nim zbieżnym wymiennoczłonowym frazeologizmem: **podbić, podbijać normy, stawkę, cenę, pieniądze, papier (np. akcje)** ‘podnieść normy, stawkę, cenę, wartość pieniądza, akcji’ (SJPd, s.v. ‘podbić’). Odwołajmy się najpierw do stosownych przykładów:

<sup>15</sup> J. Ignatowicz-Skowrońska, *Przyczyny modyfikowania znaczeń związków frazeologicznych w tekstach współczesnej polszczyzny*, w: *Ścieżkami pięknej polszczyzny. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Mirosławowi Białoskórskiej z okazji 65-lecia urodzin i 45-lecia pracy zawodowej*, pod red. L. Mariak i A. Seniów, Szczecin 2011, s. 85–98.

- (10) *Na pozór wydaje się, że wicepremier Waldemar Pawlak stracił instynkt samozachowawczy i licytuje za wysoko. Jest prawdziwą opozycją – silniejszą nawet niż ta działająca formalnie – tyle że wewnątrz rządu. Dziś w rozmowie z „Rz” nie tylko kontestuje plany premiera Tuska z exposé dotyczące wieku emerytalnego, ale także PIT dla rolników czy istnienie OFE. W tej retoryce nie ma jednak zbędnych emocji. To bardziej przemyślana strategia, w której stawką jest nie tylko wiarygodność szefa ludowców, ale także jego przywództwo w PSL. Jesienią odbędzie się kongres, który wybierze lidera Stronnictwa. Pawlak wie, że doły partyjne niebezpiecznie dla niego przechylają się w stronę jego konkurenta Marka Sawickiego. Tajemnicą poliszynela jest ostry konflikt między nimi. Musi więc działać, aby się uwiarygodnić i wzmocnić. Ma ponadto za złe Tuskowi, że praktycznie nie konsultował z nim planów z exposé, walczy także o swój elektorat. To na wsi kobiety rodzą zdecydowanie więcej dzieci, zatem niższy wiek emerytalny za dziecko to mrugnięcie w stronę swoich: dbam o wasze interesy. Co z tego wszystkiego wyniknie? Scenariusz jest przewidywalny. Pawlak będzie **podbijał bębenek**, ale ostatecznie nieco ustąpi. Podobnie jak premier. Obu zależy na koalicji. Możemy się więc spodziewać, że ustawa o wieku emerytalnym nie wyjdzie z Sejmu „czysta” i nie wszyscy będą musieli pracować do 67. roku życia. Ale w tej kwestii radykalnych zmian nie będzie – to dla Tuska sprawa honorowa, ponadto zbytne rozmiękczenie reformy może podkopać jego przywództwo w PO. Podobne kompromisy będą także zapadać w sprawie wyższych składek dla rolników czy reformy wymiaru sprawiedliwości. O tym, że tak będzie, dowodzi sprawa składki zdrowotnej dla ubezpieczonych w KRUS. Projekty PSL i PO sporo się różniły, ale przyjęto wersję kompromisową, która każdemu z koalicjantów pozwoliła wyjść z twarzą. (IA „Rzeczpospolita” 23 lutego 2012).*
- (11) *A jeśli już jesteśmy przy przejściach, to ubiegły poniedziałek był na rynku fuzji i przejęć jednym z najlepszych Merger Monday w historii. Ogłoszono transakcje warte ponad 100 mld dolarów. Według danych agencji Reuters w drugiej dekadzie XXI wieku zdarzyło się to raz, w ubiegłym roku. Agencja Bloomberg **podbija bębenek** i twierdzi, że dwie ogłoszone jednego dnia transakcje o wartości od 20 mld dolarów w górę każda zdarzyły się ostatnio 16 lat temu. Obserwowanie mega przejęć z polskiej perspektywy przypomina jedzenie ciastka przez szybę. Kapitalizacja wszystkich rodzimych spółek notowanych na GPW jest niespełna dwa razy większa niż wartość przejęć w poprzedni poniedziałek. (IA „Rzeczpospolita” 24 listopada 2014).*
- (12) *W Europie poniedziałkowa sesja zaczęła się od zwyczajek, a w centrum zainteresowania były akcje francuskich banków. W Warszawie indeks WIG20 powrócił do powyżej 1200 pkt. Emocje dotyczące francuskiego sektora bankowego związane są z rywalizacją o przejęcie kontroli nad Credit Lyonnais. Wczoraj Credit Agricole ogłosił, że gotów jest zapłacić za ten bank 19,5 mld EUR. Ta informacja spowodowała skok ceny akcji BNP Paribas, gdyż inwestorzy uznali, że ten bank nie będzie **podbijał już bębena** i sprzeda z zyskiem posiadany pakiet 16,2 proc. akcji*

*CL. Podrożały także akcje Societe Generale, bo – według sobotniego „Financial Times” – BNP Paribas, jeśli zrezygnuje z przejęcia CL, to będzie starało się kupić SG. Jedynie CA taniał. (IA „Rzeczpospolita” 17 grudnia 2002).*

- (13) *Sądzono, że najgroźniejszym rywalem młodego Austriaka będzie tym razem nie jego rodak, tylko Simon Ammann, który oddał w Zakopanem kilka bardzo dalekich skokach<sup>16</sup> i odgrażał się, że w walce ze Schlierenzauerem postawi wszystko na jedną kartę. Ale byli też niepoprawni optymiści, którzy stawiali na Małysza, licząc, że powtórzy się sytuacja z czwartku, kiedy oddał najdłuższy skok dnia (136 m) i oznajmił, że wrócił mu apetyt na dalekie skakanie. Tym razem jednak sam apetyt nie wystarczył, by walczyć jak równy z równym z najlepszymi. W swoich najlepszych czasach skakanie z ekstremalnie obniżonego rozbiegu byłoby dla niego atutem, ale teraz mamy do czynienia z wczesnym okresem naprawiania Małysza, więc dodatkowe utrudnienia z całą pewnością mu nie pomagają. W drugiej serii skoczył tylko 116 metrów i przyznał, że wciąż brakuje mu tygodnia spokojnych treningów. A ci, którzy dzielili z nim czwarte miejsce, Janda i Schmitt, lądowali dalej. Szczególnie Niemiec, który skokiem 129,5 m przypominał, że wygrywał tu przed laty dwukrotnie. Ten wspaniały skok dał mu miejsce na podium, z którego zepchnął Koudelkę. Charakterem wojownika tym razem zaimponował Ammann, który z dziesiątego miejsca po pierwszej serii przeskoczył na piąte. Schlierenzauer, bardzo pewny siebie przed konkursem, znów musiał przełknąć gorzką pigułkę. Starszy o dziesięć lat Wolfgang Loitzl raz jeszcze utarł nosa młokosowi. W obu seriach był najlepszy, ale szczególnie ten drugi skok (132,5 m) był jak pieczęć na dyplomie zwycięstwa. W sobotnim konkursie, który rozpocznie się o 16.30, Schlierenzauer zapowiada rewanz. Małysz **nie podbija bębenka**, tylko wierzy, że drugi konkurs przyniesie jeszcze większą stabilizację jego skoków. (IA „Rzeczpospolita” 17 stycznia 2009).*

W cytacie 10 jest mowa o kulisach wprowadzania nowej ustawy emerytalnej przez rząd PO-PSL, podwyższającej granicę wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę do 67 lat. Innowacyjnie pod względem formalnym użyty związek **podbijać bębenek** pojawia się na tle specyficznie uformowanego kontekstu maksymalnego. Obecne są w nim m.in. określenia typu *licytować za wysoko, kontestować czyjeś plany, strategia, dbać o czyjeś interesy, ustąpić*. A zatem rozmowy między partiami rządzącymi w sprawie ustawy emerytalnej kreowane są jako negocjacje, podczas których partnerzy na początku ustawiają poprzeczkę swoich oczekiwań wysoko, by z czasem dla osiągnięcia kompromisu nieco ustąpić. Pawlak, czytamy w kontekście 10, będzie **podbijał bębenek**, będzie wysuwał nowe projekty ważne z perspektywy potrzeb swojego elektoratu, czyli będzie podbijał stawkę kompromisu, choć ostatecznie nieco ustąpi. Podobnie jak premier, o czym czytamy dalej.

<sup>16</sup> Cytaty są przytaczane w oryginalnym kształcie, nawet jeśli pojawiają się w nich konstrukcje niepoprawne.

Cytat 11 traktuje o rynku fuzji i przejęć, na którym pewnego dnia ogłoszone zostały transakcje warte ponad 100 miliardów dolarów. Jedna z agencji stwierdziła, że coś podobnego w XXI wieku zdarzyło się tylko raz, w ubiegłym roku. Inna agencja *podbija bębenek*, czyli *podbija stawkę, podnosi stawkę*, twierdząc, że dwie ogłoszone transakcje o wartości ponad 20 mld dolarów każda zdarzyły się ponad 16 lat temu. Cytat 12 również traktuje o realiach funkcjonowania giełdy. W centrum uwagi w grudniu 2012 roku znajdowały się notowania akcji francuskich banków. Za akcje jednego z nich, Credit Lyonnais, inny bank był gotów zapłacić 19,5 mld EUR. To automatycznie przełożyło się na wzrost cen akcji innego banku, BNP Paribas, który miał w posiadaniu akcje Credit Lyonnais. Inwestorzy byli przekonani, że BNP Paribas nie będzie już *podbijał bębena*, czyli nie będzie podnosił stawki i sprzeda z zyskiem posiadany pakiet akcji banku Credit Lyonnais. Cytat 13 przenosi nas w realia sportowe, w świat skoków narciarskich, w którym zimą 2009 roku do grona faworytów należał m.in. Adam Małysz. Po niezbyt udanym piątkowym konkursie jeden ze sportowców, Austriak Schlierenzauer, zapowiada rewanż w konkursie sobotnim. Małysz, również niezadowolony ze swojego występu, nie *podbija* jednak *bębenka*, czyli nie podnosi stawki, wierząc jedynie, że „drugi konkurs przyniesie jeszcze większą stabilizację jego skoków”.

Ostatnią, bardzo wyrazistą grupę tworzą też konteksty, w których sens innowacyjnych pod względem formalnym i znaczeniowym aktualizacji zwrotu zbliża się ku treści niesionej przez związek *podgrzewać atmosferę* ‘potęgować nastrój zdenerwowania, podniecenia, podsycać emocje’. Rejestruje go *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego* Piotra Müldnera-Nieckowskiego, opatrując kwalifikatorem *dziennikarskie* (WSF-MN, 51). Nawiązujący do niego pod względem semantycznym zwrot *podbijać bębenka* często pojawia się właśnie w kontekstach, które traktują o dziennikarskich relacjach z jakichś wydarzeń:

- (14) *Syndrom Britney Spears/ Nie powinniśmy jednak idealizować USA. Obama już okazuje się politycznym naiwniakiem, który nie potrafi zadbać o wizerunek i PR, jak się obecnie w Polsce elegancko i z angielska nazywa propagandę. Zupełnie niepotrzebnie się spieszy, zamiast poczekać z decyzjami z rok, dwa czy nawet cztery. Nic dziwnego, że po trzech dniach sprawowania urzędu aprobatą dla niego spadła z 83 do 68 procent. Nie każdy ustępujący prezydent okazywał się tak pozbawiony resentymentu i serdeczny dla następcy jak George W. Bush, co tym bardziej imponuje po batach, jakie dostawał od lewicy i liberalnych mediów w ostatnich latach. Amerykańscy wyborcy nie mają więcej pojęcia o świecie niż Polacy, a amerykańscy celebryci jeszcze częściej niż polscy popadają w różnego rodzaju psychiczne schorzenia. Nie można się przy tym dziwić, że w Polsce na syndrom Britney Spears często cierpią politycy, którym medialne wstępy zajmują większą część czasu pracy i stanowią ich najważniejszy kapitał polityczny. Jest też oczywiste, że przejście od handlu paletami czy nawet alkoholem do studia telewizyjnego, Sejmu i serca elit może doprowadzić do zachwiania równowagi psychicznej i gwałtownej utraty poczucia rzeczywistości. Tym bardziej – że jak pokazują przykłady Romana Kluski i Krzysztofa Olewnika – sukces biznesowy w Polsce bez*



*tajemnych powiązań i opłacania się odpowiednim ludziom nie jest chyba możliwy. Ponieważ najgłupsze nawet wyskoki po pewnym czasie się nudzą, polscy politolebrycy muszą niczym Paris Hilton ciągle **podbijać bębenek**. Ich pozycja polityczna i publiczna, pomieszczenie show-biznesu z polityką, państwa z operą mydlaną lub kabaretem, nie kompromituje ich – tacy ludzie są wszędzie – lecz tych wszystkich, którzy ich wybrali i którzy te występy ciągle na nowo organizują, oglądają i komentują, udając, że chodzi o poważną politykę, a nie popkulturową rozrywkę dla mało wybrednych mas, służącą ich pacyfikacji i kanalizowaniu emocji. (IA „Rzeczpospolita” 27 stycznia 2009).*

- (15) *35-letni niepokonany mistrz świata organizacji WBO w wadze superśredniej zmierzy się w sobotni wieczór na Millenium Stadium w Cardiff z młodszym o 9 lat Amerykaninem Peterem Manfredo juniorem. Bilety kupiło 35 tysięcy ludzi, od czasu pojedynku Nigela Benny z Chrisem Eubankiem na Old Trafford w Manchesterze (42 tys. w 1993 r.) nie było takiej widowni na walce bokserskiej w Wielkiej Brytanii. Zdecydowanym faworytem jest walczący z odwrotnej pozycji Calzaghe, ale Amerykanie **podbijają bębenek**. Manfredo to przecież bohater telewizyjnego hitu (*The Contenders*) wyprodukowanego przez Sylvestra Stallone’a i pięciokrotnego mistrza świata Raya Sugara Leonarda. Amerykanie wierzą, że ich chłopak dokona cudu, ale to mało prawdopodobne. Transmisja w Polsce (sobota, godz. 20.15). (IA „Rzeczpospolita” 7 kwietnia 2007).*
- (16) *Kiedy w Cancun Maskajew z Peterem będą przygotowywać się do walki, w Londynie skończy się unifikacyjny pojedynek o trzy pasy w kategorii junior ciężkiej. Anglik David Haye (WBC, WBA) zmierzy się z Walijczykiem Enzo Maccarinellim (WBO). Takiej walki na Wyspach Brytyjskich nie było od czasu, gdy Chris Eubank bił się 15 lat temu z Nigelem Bennem. Zainteresowanie jest ogromne, a **bębenek podbijają** obaj pięściarze, nie oszczędzając sobie mocnych słownych ciosów jeszcze przed pierwszym gongiem. 27-letni Walijczyk (28, 21 KO, 1) jeszcze nigdy nie walczył z kimś takim jak Haye. Anglik (też ma 27 lat) w ostatnim pojedynku pokonał w siódmym starciu wieloletniego mistrza tej kategorii Francuza Jeana Marcka Mormecka, co dużo mówi o skali jego talentu. (IA „Rzeczpospolita” 7 marca 2008).*
- (17) *Co dziś spędza sen z powiek administracji oświatowej? Oczywiście nowa matura. Jej wyniki są wielką niewiadomą, a ponawiane co kilka miesięcy próby nie dają satysfakcjonujących rezultatów. Na dodatek wciąż wychodzą na jaw niedociągnięcia z logistycznym przygotowaniem egzaminu, **bębenka podbijają** uczelnie, atmosfera się zagęszcza, rośnie niepewność rodziców i nauczycieli. Presja nowej matury i związanych z nią lęków kładzie się cieniem na pracach nad nową podstawą programową (IA „Rzeczpospolita” 28 grudnia 2004).*
- (18) *Chyba jasne, że chodzi o Gustava Klimta, najsłynniejszego malarza austriackiego wszech czasów. Już od początku tego roku Wiedeń i cała Austria przypominają dorobek autora „Pocałunku” licznymi wystawami; **podbijają bębenek jego***

*legandy na wszelkie możliwe sposoby. Powód – twórca secesji urodził się 150 lat temu. Właściwa rocznica przypada 14 lipca, w narodowe święto Francji.* (IA „Rzeczpospolita” 21 lipca 2012).

W cytacie 14 czytamy o zwyczajach polskich polityków, których często cechuje brak powagi w zachowaniu, mylenie polityki ze show-biznesem i potrzeba znajdowania się w centrum zainteresowania mediów. Autor artykułu określa te zachowania mianem *syn-dromu Britney Spears* i pisze dalej, że *polscy politcelebryci muszą niczym Paris Hilton ciągle podbijać bębenek*, czyli muszą ciągle podgrzewać wokół siebie atmosferę. Cytaty 15 i 16 odsyłają do świata boksu. W kontekście 15 chodzi o pojedynek, który cieszy się ogromnym zainteresowaniem publiczności: widownia jest rekordowa, bilety bowiem kupiło 35 000 osób. Faworytem jest jeden z bokserów, ale *Amerykanie podbijają bębenek*, czyli – jak to Amerykanie – podgrzewają atmosferę: drugi z zawodników to również nie byle kto i może, zwyciężając, dokonać cudu. W cytacie 16 również jest mowa o emocjonującej walce bokserskiej, która budzi ogromne zainteresowanie publiczności. Tym razem atmosferę podgrzewają sami pięściarze, którzy – *podbijając bębenek – nie szczedzą sobie mocnych słownych ciosów jeszcze przed pierwszym gongiem*. Cytat 17 traktuje o nowej maturze, wprowadzanej w ramach reformy edukacji przez rząd Marka Belki. W roku 2004, na rok przed jej „debiutem”, sporo kwestii budziło wątpliwości różnych środowisk, a *bębenka podbijali* – jak widzimy w cytacie – *również uczelnie*. Charakterystyczny jest ciąg dalszy tego fragmentu, w którym czytamy: *atmosfera się zagęszcza, rośnie niepewność rodziców i nauczycieli*. Z uwagi na takie ukształtowanie kontekstu maksymalnego opisywaną aktualizację *bębenka podbijają uczelnie* należy również interpretować w kategoriach podgrzewania atmosfery wokół nowej matury, potęgowania, zaostrozania wokół niej sporu. Ostatni 18 cytat traktuje o przypadającej na 2012 rok 150. rocznicy urodzin słynnego austriackiego malarza Gustava Klimta. W związku z tym środowisko wiedeńskie przypomina jego twórczość, *podbijając bębenek jego legandy na wszelkie możliwe sposoby*, czyli podgrzewając atmosferę wokół legendy artysty. Wydaje się, że nałożenie treści zwrotu *podgrzewać atmosferę* na związek *podbijać bębenka* wynika za skojarzeń pozajęzykowych, iż bicie, walenie w bębny poprzedza m.in. niezwykle zdarzenia, przygotowuje ludzi pod względem emocjonalnym, potęgując ich emocje, na ich właściwy odbiór.

Podsumowując, analizowany w artykule zwrot *podbijać komuś bębenka* jest współcześnie często używany, ale w postaciach innowacyjnych zarówno na poziomie formalnym, jak i semantycznym. Takim aktualizacjom sprzyja mało dziś znana geneza związku i – jak wynika z analizy – jego słabe utrwalenie formalno-znaczeniowe w pamięci mówiących. Ponieważ z jakichś powodów zwrot dla użytkowników języka jest wciąż atrakcyjny, jest używany w formach zmodyfikowanych. Pod względem formalnym pojawiają się wszelkie możliwe transformacje jego struktury: leksykalne, gramatyczne i łączliwościowe. Pod względem semantycznym najbardziej czytelne okazują się aktualizacje tradycyjnej treści ‘pochlebiać komuś’. Pozostałe użycia są mniej wyraziste. Można wskazać konteksty,

zdecydowanie mniej liczne, w których realizowane jest znaczenie ‘zachęcać do czegoś’, przy czym – jak przekonują badania – aktualizowany jest zarówno pozytywny odcień zachęcania: ‘zachęcać do czegoś dobrego’, jak i negatywny: ‘judzić, podburzać, zachęcać do złego’. Obok nich występują liczne cytaty, w których innowacyjnie pod względem formalnym użyty zwrot staje się nośnikiem nowych treści: ‘podbijać stawkę, potęgować coś’, ‘grać na jakichś nastrojach, emocjach, wykorzystywać je dla osiągnięcia jakichś interesów’ i ‘podgrzewać atmosferę, podsycać emocje’. Obecność takich treści jest efektem nawiązywania przez stary zwrot o genezie nieprzejrzywej dla współczesnych użytkowników języka wtórych relacji genetyczno-znaczeniowych z innymi wyrazami i związkami oraz wiązania go ze zjawiskami pozajęzykowymi, którym towarzyszy bicie, walenie w bębny<sup>17</sup>. Żadne z omówionych w artykule innowacyjnych użyć związku, zarówno pod względem formalnym, jak i semantycznym, nie zasługuje na aprobatę normatywną. Są sprzeczne ze sformułowanymi przez S. Bąbę zasadami poprawności frazeologicznej<sup>18</sup>, a ponadto, nie wypełniając luk w słownictwie, niepotrzebnie dublują treści wyrażane w polszczyźnie za pomocą innych ustabilizowanych połączeń wyrazowych.

## Słowniki i ich skróty

- SF-KG – K. Głowińska, *Popularny słownik frazeologiczny*, red. naukowa T. Piotrowski, Warszawa 2000.
- SFS – S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1989, t. I–II.
- SFWP-BL – S. Bąba, J. Liberek, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2001.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego (pierwodruk 1958–1969). Przedruk elektroniczny 1997, Warszawa 1997, s.v. ‘podbić’.
- WSF-MN – P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.
- WSF PWN – *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*. Oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.

## Bibliografia

- Bąba S., *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań 1989.
- Bąba S., *Komentarze frazeograficzne*, Poznań 2012.
- Bąba S., *Podbijać komuś bębenka*, „Język Polski” 1994, LXXIV, z. 2, s. 142–144.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1986.
- Cienkowski W., *Teoria etymologii ludowej*, Warszawa 1972.

<sup>17</sup> Por. na temat symboliki bębna: W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2015, s. 15–16.

<sup>18</sup> Por. S. Bąba, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, s. 81–89.

Dynak W., *Łowy, łowcy i zwierzyzna łowna w przysłowiaach polskich*, Wrocław 1993.

Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 2015, s. 15–16.

Lewicki A.M., Pajdzińska A., Rejakowa B., *Z zagadnień frazeologii. Problemy leksykograficzne*, Warszawa 1987.

Liberek J., *Innowacje frazeologiczne w powojennej fraszce polskiej*, Poznań 1998.

## Modyfikacje zwrotu *podbijać komuś bębenka* we współczesnej polszczyźnie

### Streszczenie

Analizowany w artykule stary, pochodzący z XVI wieku zwrot *podbijać komuś bębenka* jest współcześnie często używany, ale w postaciach innowacyjnych zarówno na poziomie formalnym, jak i semantycznym. Takim aktualizacjom sprzyja mało dziś znana geneza związku i – jak z analizy wynika – jego słabe utrwalenie formalno-znaczeniowe w pamięci mówiących. Ponieważ z jakichś powodów zwrot dla użytkowników języka jest wciąż atrakcyjny, jest używany w formach zmodyfikowanych. Pod względem formalnym pojawiają się wszelkie możliwe transformacje jego struktury: leksykalne, gramatyczne i łączliwościowe. Pod względem semantycznym najbardziej czytelne okazują się aktualizacje tradycyjnej treści ‘pochlebiać komuś’. Pozostałe użycia są mniej wyraziste. Można wskazać konteksty, zdecydowanie mniej liczne, w których realizowane jest znaczenie ‘zachęcać do czegoś’, przy czym – jak przekonują badania – aktualizowany jest zarówno pozytywny odcień zachęcania: ‘zachęcać do czegoś dobrego’, jak i negatywny ‘judzić, podburzać, zachęcać do złego’. Obok nich występują liczne cytaty, w których innowacyjnie pod względem formalnym użyty zwrot staje się nośnikiem nowych treści: ‘podbijać stawkę, potęgować coś’, ‘grać na jakichś nastrojach, emocjach, wykorzystywać je dla osiągnięcia jakichś interesów’ i ‘podgrzewać atmosferę, podsycać emocje’. Obecność takich treści jest efektem nawiązywania przez stary zwrot o genezie nieprzejrzystej dla współczesnych użytkowników języka wtórych relacji znaczeniowych z innymi wyrazami i związkami oraz wiązania go ze zjawiskami pozajęzykowymi, którym towarzyszy bicie, walenie w bębny.

## A modification of the expression *podbijać komuś bębenka* in the contemporary polish language

### Summary

An old expression, coming from the 16<sup>th</sup> century, *podbijać komuś bębenka*, ‘to flatter somebody’, which is analysed in the article, is now frequently used, but in some innovative forms both at the formal and semantic levels. Such updates are favoured by the fact that the genesis of the expression is not widely known, and – as suggested by the analysis – its formal and semantic consolidation in the memory of the speakers is rather weak. The expression is still used, although in modified forms, because it is somehow attractive for the speakers. From the formal point of view there appear all possible transformations of its structure: lexical, grammatical and collocative. From a semantic point of view the most clear are the updates with the original meaning: ‘to flatter somebody’. The other options are less clear. It is possible to find contexts, definitely less numerous, with the meaning: ‘to encourage somebody’, and – accord-

ing to the results of the research – both the positive and the negative connotations might appear: ‘to encourage somebody to do something positive’, ‘to stimulate’ or ‘to encourage somebody to do something negative’, ‘to egg on’. In addition, there are numerous quotations in which the expression – formally innovative – becomes a carrier of new meanings: ‘to bid up’, ‘to heighten’, ‘to play on somebody’s emotions’, and ‘to add fuel to something’. The occurrence of such meanings results from the fact that the old expression of unclear genesis for the present-day speakers has developed new semantic relations with other words and expressions, and because it associates with non-linguistic phenomena: drumming, beating the drum.